ROK XVIII. WARSZAWA, 15 LISTOPADA 1925 R. № 22

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE ZŁ. 0.30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY ZŁ. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Połączenie dojrzało!

Od dłuższego czasu organizacja z Bednarskiej czyniła starania, by doprowadzić do połączenia z organizacją na Elektoralnej, wierząc, iż prędzej czy później musi nastąpić zlanie się tych dwu zrzeszeń drukarskich w Warszawie. Dążyła do połączenia dlatego, iż rozłam przyczynił wiele złego. Rozluźnił węzły organizacyjne; członkowie zaczęli lekceważyć organizację, nie wypełniali jej nakazów, wielu przestało płacić, pozostawiając innym koszty i starania o utrzymanie warunków pracy. Powstały dwa biura pośrednictwa pracy, rywalizujące z sobą. Tworzyły się drukarnie niecennikowe. Siła zorganizowanych drukarzy rozpraszała się, topniała.

Właściciele drukarń wiedzieli dobrze, co się dzieje; wiedzieli, iż opór drukarzy przeciwko wyzyskowi znacznie osłabł i na tem osłabieniu oparli w r. 1924 swe nadzieje do pogorszenia warunków pracy. Na szczęście przeliczyli się, nie spodziewali się, iż poważnione organizacje pogodzą się i utworzą wspólny front.

Wspólny front po długiej walce z właścicielami odrobił częściowo to, co rozłam wywołał, chwilowo wzmocnił odporność pracowników i rozwiał nadzieje właścicieli, iż powaśnionych położą.

Również wspólny front w roku bieżącym pozwolił obu organizacjom odnowić korzystnie umowę cennikową.

Obecnie, gdy bezrobocie rujnuje nas, znowu obie organizacje rozpoczęły narady, by wspólnie przeciw tej klęsce się bronić.

Agitacja w kierunku połączenia, zrozumienie, iż głównym rezultatem rozłamu jest osłabienie organizacyjne drukarzy warszawskich — z jednej strony, a z drugiej — przekonanie, oparte na wielu przykładach, iż tylko wspólne działanie jest deską ratunku w trudnych momentach życia zawodowego, przekonały, iż wspólny front należy zamienić na jednolity front.

Oto w dniu 6.XI na posiedzeniu Komisji, zwołanej przez obie organizacje w celu naprawy stosunków wytworzonych ostatnio przez bezrobocie, koledzy z Elektoralnej wystąpili z wnioskiem o połączenie.

Sekcja Składaczy Maszynowych tejże organizacji w dn. 8.XI na swem posiedzeniu jednogłośnie przyjęła wniosek, stanowczo żądający od zarządu połączenia.

W dniu 10.XI Zarząd Związku na Elektoralnej jednogłośnie powziął decyzję o przystąpieniu do rokowań w celu utworzenia jednej organizacji drukarskiej w Warszawie.

Trzy te fakty dowodzą, iż połączenie dojrzało!

Weszło ono pod obrady obu zarządów; zarządy z pewnością usuną wszystkie przeszkody i wkrótce na gruncie warszawskim wśród drukarzy zapanuje tak potrzebna i oczekiwana jedność organizacyjna — jedyne źródło naszej siły i powodzenia.

Połączenie odbije się radosnem echem w całej drukarskiej Polsce, która słusznie zarzuca Warszawie niezgodę.

Posiedzenie Wspólnej Komisji

W dniu 6.XI z inicjatywy zarządu Okr. Warsz. zwołane zostało do lokalu organizacji z Elektoralnej posiedzenie przedstawicieli obu zrzeszeń drukarskich w Warszawie. Z łona Związku z Elektoralnej obecni byli kol. Miałan, Nurowski, Świacki, Gawroński, Stolarek i Łuczyński. Z łona Związku z Bednarskiej kol.: Witkowski, Żyburski, Minich, Glinko, Witecki i Burkot. Na przewodniczącego powołano kol. Miałana, na sekretarza kol. Burkota.

Kol. Miałan, otwierając obrady, skreślił cel zebrania, a mianowicie. Zarządy obu związków wyłoniły Wspólną Komisję celem obmyślenia środków zaradczych przeciw bezrobociu, łamaniu cennika i rozluźnieniu organizacyjnemu.

Kol. Świacki: Zarząd Zw. z Elekt. przyjął ochoczo propozycję wspólnych narad. Do niedawna obie organizacje w Warszawie zwalczały się wzajemnie. W roku ubiegłym nawiązały przyjacielski kontakt i wspólnie przeprowadziły walkę o umowę cennikową. Obecnie wobec kryzysu znów rozpoczynają wspólną działalność dla dobra ogółu. Ta jedność podczas trudnych warunków wskazuje, iż dziś już nadszedł czas, by dwie organizacje się złączyły i jako jedno ciało wystąpiły do walki o nasze warunki pracy. Życzy sobie, by połączenie jak najprędzej nastąpiło.

Kol. Witkowski: Z przyjemnością słucha się przemówień o potrzebie wspólnej działalności, a tembardziej o potrzebie połączenia. Jest to najzupełniej na czasie. Dziś już usiłowania jednego związku nie wystarczają, kryzys bezrobocia i jego skutki niweczą pojedyncze zabiegi, i warunki pracy ulegają pogorszeniu. Cennik nie we wszystkich zakładach jest przestrzegany. Musimy się wspólnie zastanowić nad sytuacją, wspólnie znaleźć sposoby i środki naprawy i wspólnie przeprowadzić poprawę stosunków.

Kol. Miałan: To, co kol. W. przedstawił, każdy z nas odczuwa i każdy chce naprawić. Jednak sprawy te możemy tylko stopniowo omawiać, uzgodniać i wprowadzić w życie.

Kol. Nurowski: Przed kilku laty mieliśmy jedną, silną organizację w Warszawie. Wówczas z organizacją liczyli się zarówno poszczególni koledzy, jak i właściciele. Dziś organizacje nasze osłabły. Dlatego widzimy cały szereg uchybień cennikowych i organizacyjnych. Niektórzy właściciele płacą niżej cennika, niektórzy koledzy chodzą na swoją rękę po kantorach, szukając pracy. Delegaci, nie czując poparcia ogółu, nie zawsze mogą reagować na zaleganie z wypłatami. Właściciele wykorzystują również rywalizację obu związków. Zebraliśmy się po to, by bolączki zawodowe uzdrowić; zadanie to trudne, lecz wspólnemi siłami zdołamy zło usunąć.

Kol. Gawroński. W dyskusji nad poszczególnemi punktami z pewnością będziemy wskazywać, iż jedną z przyczyn dzisiejszego kryzysu organizacyjnego jest rozdwojenie organizacyjne, dlatego proponuje, by uzupełnić porządek dzienny punktem: połączenie obu związków.

Kol. Witkowski. Nasza organizacja przy omawianiu spraw, nad któremi dziś obradujemy, nie poruszała sprawy połączenia. Proponowaliśmy połączenie przed rokiem, jesteśmy za niem, lecz czekamy, aż ono dojrzeje. Propozycja kol. Gawrońskiego jest bardzo na czasie; można ją omówić w Komisji, ale należy ją omówić przedewszystkiem na posiedzeniach obu zarządów.

Kol. Świacki dziwi się, że kol. W. chłodno traktuje tak ważną sprawę.

Kol. Nurowski rozumie stanowisko kol. Witkowskiego; rzeczywiście wpierw należy połączenie omówić w zarządach. Nie wątpi, że wszyscy drukarze rozumieją, iż konieczne jest połączenie.

Kol. Glinko: Tylko połączenie może dać trwałą poprawę. Wspólne załatwianie spraw od czasu do czasu jest tylko łataniną. Nad połączeniem powinniśmy się dobrze zastanowić i tak go dokonać, by żadna grupka w przyszłości nie mogła założyć odrębnej organizacji. W naszej organizacji wszyscy są za połączeniem.

Kol. Witkowski. Połączenie jest sprawą trudną, należy usunąć szereg przeszkód. Jest gorącym zwolennikiem połączenia, dąży do niego szczerze i wytrwale, choć chłodno o niem mówi. Wysunięcie połączenia radykalnie zmienia porządek obrad, ponieważ wiele punktów z obrad załatwionychby było samo przez się. Głośne i jawne postawienie na porządku obrad połączenia w niektórych wypadkach poprawiłoby sytuację.

Kol. Gawroński popiera myśl, że należy o połączeniu pomówić najpierw w zarządach. Wniosek postawił na swoją odpowiedzialność, gdyż wynika on z tematu obrad.

Po pewnej jeszcze wymianie zdań, jednogłośnie uznano, że sytuacja jest ciężką, że należy ją poprawić i to poprawić wspólnemi wysiłkami.

Rozstrzygnięcie, jak wspólne poczynania będą finansowane, oddano do rozpatrzenia obu zarządom.

Kol. Miałan. Od dziś obie organizacje występują wspólnie, wszelkie sprawy i różnice powinny zniknąć. Cieszy się, iż kol. Gawroński postawił wniosek o połączeniu, gdyż skutki podziału bardzo dotkliwie dają się odczuwać. Osobiście pragnie, by połączenie doszło do skutku jak najprędzej. Sądzi, iż jego zdanie podzielają obecni członkowie organizacji z Elektoralnej (potakiwania wszystkich).

Wniosek o połączeniu jednogłośnie, jako wniosek Komisji, postanowiono oddać obu zarządom do rozpatrzenia.

Wniosek o wydanie wspólnej odezwy do członków odłożono do następnego posiedzenia.

O jednolitą organizację

Chodzi mi w pierwszym rzędzie, aby Sz Kolegom, opierającym się wprowadzeniu wszystkich rodzajów świadczeń, jakie posiadają organizację drukarzy: lwowska i krakowska trafić do przekonania i pchnąć ich do decyzji w tym kierunku. Jest to kierunek według wszystkich danych najkorzystniejszy dla przyszłości Związku Drukarzy, a utrwalający to, cośmy przed kilku laty zaczęli: zjednoczenie wszystkich drukarzy, pracujących na ziemiach polskich do wspólnej walki o lepszy byt i lepsze wyszkolenie się w zawodzie.

Im luźniejszy jest stosunek członków jakiejś organizacji do tejże organizacji, tem mniejszą jest jej spoistość, tem większa sposobność opuszczenia jej szeregów, przy lada okazji, bo przy jej opuszczeniu nie wiele się traci.

Przy tak nikłych zapomogach i ich rodzajach, jakie posiadają niektóre okręgi, prawie że konieczność zmusza do nieoglądania się na tę pomoc, a trzymania się „pańskiej klamki", co znowu nie wychodzi na korzyść zorganizowanych, ani Związku Drukarzy.

Tego przykłady mieliśmy właśnie w Warszawie, w gnieździe największego oporu przeciw wprowadzeniu wszystkich rodzajów świadczeń, podczas ostatnich walk o lepsze warunki bytu.

Wielka liczba dzikich, dwie organizacje, brak silniejszego zespolenia ludzi, walczących o te same cele, były kulą u nogi prowadzących tę walkę; brak poczucia wspólności interesu w walce, brak wyrobienia organizacyjnego, przyzwyczajenie tyloletnie do chodzenia i załatwiania luzem spraw, specjalne stosunki w b. Królestwie Polskiem, gdzie ucisk polityczny za rosyjskich czasów, wytwarzał tego rodzaju sytuację, że w razie jakiegoś konfliktu między pracującymi a pracobiorcami, musiano załatwiać sprawę stosownie do okoliczności i warunków, w jakich się dani robotnicy znajdowali.

Wszystko to wytworzyło pęd do nie wiązania się niczem, aby można było każdej chwili przybrać inną postawę, stosownie do zmienionych warunków, co dzisiaj wobec nowszych sposobów walki, które każą, tylko w zwartych szeregach walczyć i przez to dają szanse wyjścia z niej zwycięsko, są właśnie przykładem, że należy przeprowadzić jaknajwiększą spoistość Związku Drukarzy.

Już w poprzednich numerach „Wiadomości Graficznych" wspomniano, że większe świadczenia, więcej przywiązują członków; trzeba jeszcze dodać, że przez to wzrasta znaczenie organizacji na zewnątrz i każe się liczyć z nią tym, którzy radziby zapomnieć o jej istnieniu, lub temu istnieniu zaprzeczyć, a wszelkie zakusy zignorowania jej, łamią się o spoistość tejże.

My w byłej Galicji, mając starszą, silniejszą organizację, wypróbowaną w walkach kilkakrotnie, stawianą za wzór wszystkim istniejącym związkom zawodowym, otrzymaliśmy jej formę dzisiejszą z zachodu, gdzie wypróbowano już dawno wszelkie formy organizowania się. Jej forma obecna powinna być wzorem i podstawą do utworzenia silnego, jednego Związku Drukarzy, o jednem zewnętrznem obliczu.

Dzisiejsze okręgi, chodzące luźno i walczące od wypadku do wypadku, na własną rękę, własnemi środkami, są zależne od sprzyjających okoliczności i zebranych funduszów.

Ustrój, jaki dzisiaj jest, w naszym Związku jest nie do utrzymania. Każda rzecz na świecie ulega z czasem poprawkom, ulepszeniom, aby mogła służyć z jak największym pożytkiem celowi, dla którego została urządzoną. To samo musi się stać z naszym Związkiem Drukarzy.

Chcąc wprowadzć jednolity cennik w całem państwie, musimy przedewszystkiem urządzić się we własnym domu, uzgodnić rozbieżne zdania o jednej i tej samej rzeczy, bo będziemy musieli przeprowadzić podział na klasy wszystkich miejscowości w państwie, a dopiero uzgodniony między nami projekt, przedłożyć pryncypałom i być gotowymi do poparcia go wszelkimi środkami, do czego znowu jest potrzebne silniejsze zespolenie wszystkich okręgów.

Taki stan, jaki jest dzisiaj, nie wróży nic dobrego na przyszłość Związkowi Drukarzy, tembardziej, że przewlekły kryzys ekonomiczny daleki jest jeszcze do zażegnania.

W. Z.

Z Życia Organizacji

Z posiedzenia Zarz. Głównego

(Dokończenie.)

S p r a w y b i e ż ą c e. Przyjęcie Okr. Wileńskiego. — Kol. Szczucki: Organizacja Wileńska jest już czynna od kilku miesięcy. Przeprowadziła podwyżkę zarobków, pracuje z powodzeniem nad uregulowaniem stosunków w Wilnie. Na początku rozpoczęcia swej działalności koledzy wileńscy zwrócili się do Wydz. Wyk. o przyjęcie ich do Związku; żądają, by przyjęto ich jako starych członków. Wydz. Wyk. nie czuł się w możności zadośćuczynić tym żądaniom. Zaproponował wstąpienie na prawach nowowstępującego. Okręg odwołuje się do Zarz. Gł.

Kol. Byliński: Organizacja wileńska została właściwie zawieszona. Wilno przechodziło niebywałe bezrobocie, około 70% kolegów pozostało bez pracy. Pomocy od centrali ani od innych zrzeszeń nie mogliśmy otrzymać, gdyż kryzys wszystkich gnębił. Nie pomagało opodatkowanie się pracujących na bezrobotnych, gdyż sumy zebrane były stosunkowo małe. Organizacja nic nie mogła poradzić i postanowiono ją zawiesić.

Z chwilą polepszenia się sytuacji przywróciliśmy działalność Okręgu. Z organizacji centralnej nie wystąpiliśmy, tylko chwilowo przestaliśmy płacić. W chwili zawieszenia Centrala była nam winna pewne kwoty. Obecnie prosimy, by Zarz. Gł. uwzględnił powyżej wspomniane okoliczności i przyjął nas jako starych członków. Wpłynie to dodatnio na odbudowywującą się organizację.

Po pewnej dyskusji, biorąc pod uwagę, iż centrala była winną pewne kwoty Okr. Wil. w chwili zawieszenia, Zarząd Gł. postanowił przyjąć Okr. Wil. na starych prawach. Z centralnej zapomogi dla bezrobotnych będą korzystać tylko ci członkowie Okr. Wil., którzy w chwili zawieszenia działalności mieli prawo do zapomóg.

Postanowiono równocześnie, iż na najbliższe zebranie Okr. Wil. uda się delegat Zarz. Gł. Data zebrania będzie datą powrotu do centralnej organizacji.

11)

Książka i jej rozwój

Wyrabiano też pergaminy kolorowe — purpurowe zwłaszcza, używane na futerały, cieszyły się dużym popytem. Na purpurowym pergaminie pisano złotem i srebrem (—Codex argenteus w Upsali, zawierający biblję Ulfilusa). W średniowieczu istniały dwa rodzaje pergaminu: hiszpańsko-włoski i francusko-niemiecki.

Z ukazaniem się papieru pergamin nie odrazu stracił znaczenie, długi czas bowiem nie dowierzano trwałości papieru, to też do końca XIV w. w niektórych krajach wydawane były zakazy używania papieru do pisania dokumentów, a urzędnicy musieli składać odnośną przysięgę. Pierwsze Niemcy wypowiedziały się za użytecznością nowego wynalazku, tam też już w XIII w. wydawane były dyplomy cesarskie na papierze. Fabryki papieru jednak powstały w Niemczech znacznie później niż we Francji i Włoszech, co zresztą zrozumiałe jest, jeżeli uwzględnimy drogę, którą papier przedostał się do Europy (z Chin—przez tatarów—arabów—do Hiszpanji — stąd do Włoch i Francji. I tak we Francji istniały już fabryki papieru w 1189 r., podczas, gdy pierwsza fabryka w Niemczech założona została prawdopodobnie w 1290 r. w Rawensburgu, a napewno w 1320 r. w pobliżu Moguncji. Odtąd jednak już w krótkim czasie powstaje szereg fabryk w miastach nadreńskich. Do Polski dostał się papier z Francji drogą ogólną przez Niemcy. Długi czas sprowadzano go tą drogą. Dopiero w XV w. pojawiają się w Polsce młyny papiernicze (pierwszy w Prądniku pod Krakowem, założony przez o. o. Duchaków).

* * *

Zanim przejdziemy do bliższego rozpatrzenia papieru, który stanowić będzie jak gdyby jeden z mostów, łączących książkę średniowiecza z książką nowożytną, zapoznać się musimy jeszcze z przyborami, które służyły do pisania w średniowieczu, a także z pismem samem, oraz z formą książki owych czasów. Co do przyborów, na pierwszy plan obok znanego nam już rylca, używanego do pisania na tabliczkach woskowych, wysuwa się pióro ptasie, najczęściej gęsie. Trzcina prawie zupełnie nie jest używana. Do linjowania papieru używano krążka ołowianego, do pergaminu—ostrego narzędzia. Jako środki pomocnicze do równego pisania służyły też linja („riga" w zepsutej łacinie) oraz cyrkiel (punctorium).

Atramentu używano do w. XIII w bardzo dobrym gatunku, od XIII w. wyrabiano atrament gorszy, co się ujemnie odbiło na kolorze i czytelności pisma. Liczne recepty na wyrób atramentu przepisują w pierwszej linji galas i witriolej. Kalamarze wyrabiano z drzewa i rogu. Farba czerwona szersze znalazła zastosowanie niż w starożytności i pisano nią nietylko inicjały, lecz i daty, a także te ustępy, które chciano podkreślić specjalnie.

Do pisania ksiąg istnieli, jak wiemy, w starożytności zawodowi pisarze. Na początku średniowiecza natomiast funkcję tę spełniają wyłącznie zakonnicy i zakonnice, którzy początkowo kopjowali wyłącznie tylko utwory religijne, z czasem dopiero zaczęli przepisywać księgi świeckie i utwory świata starożytnego. Duchowni świeccy, niezajęci w kancelarjach również zarabiali przepisywaniem. Od XIII w. dopiero zaczynają przepisywać i ludzie świeccy — zarabiając w ten sposób na życie i wytwarzając z czasem liczną klasę zawodowych pisarzy. We Francji nazywali się oni „clerc", w Niemczech — „Kathedralis" albo „Stuhlschreiber".

* * *

Zapomogi podróżne. Kol. Witkowski: Już dziś widzimy pewne niedokładności w stosowaniu regulaminu o zapomogach podróżnych. Są już wypadki, iż niektórzy jeżdżą na własną rękę i żądają zapomóg podróżnych. Należy członków i zarządy uprzedzić, iż zapomogi mogą być wydawane tylko ściśle według regulaminu.

Kol. Chałupka zwraca uwagę na brak członkowskiej książeczki, co utrudnia kontrolę.

Kol. Szczucki: Wyjeżdżający w podróż otrzymają kartę podróży, na której odnotowany będzie kierunek podróży i pobrane zapomogi. Wyjeżdżać można tylko po porozumieniu się z organizacją.

Kol. Kusyk: Należy ściśle przestrzegać regulaminu, a przybywającym z zagranicy udzielać zapomogi tylko wtedy, gdy przedstawią dowody, iż należą do organizacji.

Po dyskusji przyjęto wniosek, że zapomogi podróżnym wydawane będą ściśle według regulaminu. Udający się w podróż otrzyma kartę podróżną, w której odnotowywane będą zapomogi i kierunek podróży.

§ 70 i 72. Omówiono § 70 i 72 Regulaminu Związku o zmianie zawodu. Wyjaśniono, iż członkowie, opuszczający zawód chwilowo, gdy opłacają wkładkę członkowską, korzystają z wszelkich praw członkowskich.

Na wniosek kol. Burkota Zarz. Gł. wzywa sekretarzy organizacyj i członków, by stosownie do § 135 regulaminu nadsyłali do red. „Wiad. Graf." kopje protokółów, sprawozdań, wszelkie uchwały i postanowienia w celu zamieszczenia ich w organie związkowym.

Na wniosek kol. Kusyka postanowiono zwrócić się do władz, z zażaleniem, iż we Lwowie w szkole państwowej pod pokrywką nauki introligatorstwa przyjmuje się roboty z miasta.

Przyjęto rezolucję, by zapomogi państwowe dla bezrobotnych przedłużono, a obecne formalności uproszczono.

Przyjęto do przychylnej wiadomości zwrócenie się kolegów z Bielska, Cieszyna i Katowic do Okr. Krak. o nawiązanie wzajemności co do praw członków tych organizacyj w razie choroby, braku pracy i t. p. świadczeń.

Kol. Kożuch zawiadamia, iż kol. Taubman wydaje podręcznik dla składaczy i wnosi o poparcie tego wydawnictwa. — Przyjęto.

Kol. Strzódka z Katowic wskazuje na potrzebę informacyj o organizacji i jej życiu w języku niemieckim. — Przyjęto.

Kol. Kusyk przedstawił potrzebę powołania funkcjonarjusza w Okręgu Lwowskim. Po dyskusji postanowiono rozpatrzyć zasadniczo sprawę powoływania funkcjonarjuszy na najbliższym Zjeździe.

Omówiono szczegółowo bezrobocie obecne i szkody, jakie ono w poszczególnych okręgach i oddziałach wyrządza.

Postanowiono z powodu wielkiego bezrobocia, jakie spadło na wszystkie oddziały i okręgi, wstrzymać wyjazdy członków w celu poszukiwania pracy.

Na wniosek kol. Kusyka postanowiono zwrócić się do Kom. Centr., by rozpoczęła kroki w celu wydania ustawy, opiewającej, iż umowy zbiorowe, zawarte przez organizacje właścicieli i pracowników obowiązują wszystkich właścicieli i pracujących na terenie umowy.

Przed zamknięciem obrad Kom. Rew., z udziałem członków z prowincji, odczytała protokół sprawdzenia ksiąg i dowodów.

Z protokółu wynika, iż książki i dowody kasowe znajdują się w zupełnym porządku.

Kom. Rew. zwraca się do Zarz. Gł., by zaprowadzono od N. Roku buchalterję amerykańską, jako łatwiejszą do kontroli, oraz by posiedzenia Kom. Rew. zwoływane były częściej niż dotychczas.

Zarząd postanowił przychylić się do wniosku Kom. Rew. o wprowadzeniu buchalterji amerykańskiej. Co zaś do częstszego zwoływania posiedzeń Kom. Rew., to jest rzecz Kom., może się zbierać, kiedy uzna za stosowne, pożądane co trzy miesiące.

Z Okręgu Krakowskiego

Dnia 23.X-25 r. odbyło się 9-te posiedzenie Zarządu Związku Drukarzy w Krakowie pod przewodn. kol. Kożucha Jana. Przewodniczący, otwierając posiedzenie, zawiadamia Wydział o śmierci dwóch kolegów: składacza śp. Jana Łuczkowa, seniora, jubilata, długoletniego członka Stow. i Związku Drukarzy w Krakowie oraz członka Stow. „Siła", który w 70 r. życia opuścił nasze szeregi, oraz maszynisty śp. Widełki Wojciecha, liczącego lat 42. Pamięć ich uczczono przez powstanie. — Prezes przedstawia sprawy wynikłe z protokółu: 1) Komisja złożona z kol. M. Wesołowskiego i Elgieta J., polecila do druku pracę kol. Taubmana; 2) W sprawie „Nowości II." polecono Kolegom skarżyć do Sądu przemysł. Następnie zawiadamia Wydział, że odwiedzili nasz Związek dwaj delegaci śląscy kol. Sypta A z Bielska i kol. Strzódka z Katowic, z którymi odbyliśmy konferencję celem nawiązania stosunków wzajemności. — Poczem złożył sprawozdanie z objazdu prowincji, oraz przedstawił obecną sytuację w zawodzie drukarskim, poczem powzięto szereg wniosków w sprawie bezrobocia. — Odczytano wpływy. Załatwiono szereg podań w różnych sprawach.

Przyjęto do Związku i Stow. nast. kol.: 1) Raba Leona z Jasła, za wpisem. 2) Nowowypisanych kolegów: Hermana Szwebera, 3) Czepca Stanisława, 4) Smajka Stefana, 5) Thoma Józefa, 6) Sobornię Jana, 7) Guzika Jana, 8) Sławka Mieczysława, 9) Piekarskiego Marjana — bez wpisu.

Wykreślono ze Związku i Stow. za zaleganie z wkładkami: 1)Lipowskiego Tadeusza, 2) Urbańskiego Antoniego, 3) Früksa Henryka.

Z Okręgu Warszawskiego

Z posiedzeń Zarządu Okręgu.

Na posiedzeniu w dn. 22.X. Obecni kol.: Żyburski, Witkowski, Garusiewicz, Miłobędzki, Kuszewski, Minich, Glinko, Witecki, Fryk, Piórowicz, Mazurek i Trynkiewicz.

Porządek dzienny: 1) Delegat do Rady Nadzorczej — Lista składek na wychowanie dzieci; 2) Maszynkarze na ręczny skład; 3) Sprawa kol. Pogodzińskiego Mikołaja; 4) Sprawa kol. Smółkowskiego; 5) Odezwa od bezkondycyjnych. Kol. Witkowski odczytał list Rady Nadzorczej Wydziału Opieki nad dziećmi robotniczemi z prośbą o opodatkowanie wszystkich człnków na rzecz wychowania dzieci po robotnikach w sumie 10 gr. miesięcznie. Po dyskusji postanowiono: ponieważ poprzednio już przyznano sta-

---

Pismo średniowieczne ulegało w dalszym ciągu stopniowym zmianom i przeobrażeniom. Z pisma uncjalnego, które, jak wiemy już, około V w. powstało w Rzymie, z pisma kapitalnego, wytworzyło się w VI w. pismo półuncjalne, bardziej zaokrąglone, które obok dużych liter „majuskuł", zaprowadziło i małe litery „minuskuły". Te ostatnie rozpowszechniły się w IX w. Były to trzy pisma książkowe. Do pisania rachunków i użytku potocznego istniało równocześnie pismo pochyłe „kursywa", zrazu wyłącznie duże litery, następnie i małe. Na początku VII w. pod wpływem pisarzy z kancelarji Merowingów wytwarza się minuskuła merowingowska — pismo bardziej kanciaste, w którem litery wystają ponad linją od góry i dołu. Pismo to trwa przez dwa wieki. Niezależnie od siebie istnieją w różnych krajach 3 narodowe minuskuły: — longobardzka we Włoszech, wizygocka w Hiszpanji i anglosaska w Brytanji.

Wszystkie te pisma ustępują miejsca na początku IX w. minuskule karolingowskiej, która wytworzona na dworze Karola W. pod wpływem uczonych i zakonników przedostaje się z Akwizgranu i ze „Schola palatina" (dworskiej szkoły Karola W.) na szeroki świat. Pismo to dąży do możliwości największej czytelności, nie łączy z sobą liter, jest proste i ładne. Największego rozwoju dosięga ono w XII w., poczem pod wpływem tendencyj ogólnych, ujawniających się przedewszystkiem w architekturze i sztuce, zatraca coraz bardziej swój charakter pisma okrągłego, ustępując miejsca w początkach XIII w. ostremu, zgodnie z ostrołukowym stylem, pismu gotyckiemu. Pismo gotyckie rozszerza się po wszystkich krajach i panuje niepodzielnie prawie do końca XIV w. Jedynie we Włoszech nie ma ono cech wydatnych. Z dwóch rodzajów minuskuły gotyckiej w pierwszym są tam litery wysmukłe, ścieśnione, w drugim zaś, t. zw. „lettre de forme" — bardziej szerokie i wysokie. Włochy też z początkiem XV w. stają się kolebką nowego pisma — pisma humanistów, do którego wzory zaczerpnięte zostały z pisma starożytnego Rzymu.

Najbardziej rozpowszechnioną formą książki w średniowieczu był kodeks, obok którego spotykamy jeszcze i formę zwoju, używanego jednak do celów specjalnych — do pisania dyplomów, listów, wyjątkowo zaś tylko do rękopisów literackich oraz wierszy. Na zwojach spisywane też były kroniki, z których jedna, pochodząca z IX w. ma 11 m. długości. Z dokumentów pisanych na zwojach ciekawy egzemplarz, dotyczący sporu polaków z krzyżakami z 1320 r. przechowuje się w Bibljotece Królewieckiej. Zawiera on tekst procesu, spisany przez legatów papieskich i posiada 7 łokci długości i 9 cali szerokości.

Przy pisaniu kodeksów ogromną rolę odgrywały zdobienia malarskie, t. zw. minjatury. Nazwa ta pochodzi od łacińskiego słowa „minium", oznaczającego czerwoną farbę. „Miniare" znaczyło ozdabiać czerwoną farbą. Inny termin „illuminare" (illuminator — ozdabiacz) jest pochodzenia późniejszego. Czasami zdobili rękopisy sami kopiści, zazwyczaj jednak pozostawiali oni przy pisaniu kodeksów puste miejsca na ozdoby, które następnie wykonywali specjaliści, illuminatorzy. Wskutek tego podziału pracy zdarzają się rękopisy, w których tekst pochodzi z epoki wcześniejszej niżli minjatury.

Najwcześniej, bo już w VI w. zdobienie farbą czerwoną rozwinęło się w Irlandji. Ślady złota spotykamy poraz pierwszy w zdobnictwie angielskiem z VII w. Na kontynencie żywszy rozwój zdobnictwa przypada na epokę Karola W.,epokę którą cechował wogóle bogaty rozkwit sztuki, popierany przez monarchę i jego dwór. Wpływ jej przenika także do Anglji, gdzie sztuka samoistna od XI w. zaczyna stopniowo upadać.

(D. c. n.)

łą zapomogę 50 zł. miesięcznie, wobec tego opodatkowana nie wprowadzimy. Co do wydelegowania jednego członka zarządu do Komisji Rady Nadzorczej delegowano kol. Minicha. — Rozpatrzono sprawę: czy można posyłać maszynkarzy na kondycje ręczne na ich prośbę. W dyskusji brali udział kol.: Piórowicz, Minich, Witecki, Fryk i inni, poczem postanowiono, aby Sekcja maszynkarzy na zebraniu swego zarządu przeprowadziła tę sprawę. Rozpatrzono podania i postanowiono: kol. Pogodzińskiemu M. wstrzymać do wyjaśnienia; Kol. Smółkowskiemu odmówiono — według regulaminu koleżeńskiego. Postanowiono przesłać podziękowanie dyrygentowi orkiestry za udział w zabawie drukarzy. Kol. Miłobędzki zgłosił rezygnację z Kom. Kult. Artystycznej — odłożono do następn. posiedz. Omawiano zaproponowane przez Kółko Dram. urządzenie drugiej zabawy — odłożono.

Z dnia 29.X-25 r.

Obecni kol.: Żyburski, Witkowski, Garusiewicz, Kuszewski, Miłobędzki, Glinko, Fryk, Mazurek, Minich, Trynkiewicz i Piórowicz oraz przedst. Sekcji maszynistów — kol. Śliwiński.

Porządek dzienny nast.: 1) Zebranie bezkondycyjnych; 2) Zjazd wychowania dziecka; 3) Akademja; 4) Rezygnacja kol. Miłobędzkiego; 5) Odczyt o Kasie Chorych; 6) Cennik ogólno-krajowy; 7) Zapomogi: Godlewski. Przyjęcie: Dobrzyński (Zbr. Polska), Dziekanik.

Odczytano protokół z zebrania bezkondycyjnych, który przyjęto do wiadomości. — Odczytano zaproszenie na Zjazd przedstawicieli Schronisk wychowania dziecka. Ponieważ Zjazd ten odbędzie się w Krakowie, więc delegata się nie wysyła. — Rozpatrzono zaproszenie na akademję z powodu 10-lecia legalnego ruchu zawodowego związków żydowskich, która odbędzie się w Teatrze Kamińskiego w sobotę dn. 31.X r. b. wydelegowano kol. Witkowskiego i Śliwińskiego. — Omówiono rezygnację kol. Miłobędzkiego z Kom. Kult. Oświat., przyczem omówiono szczegółowo działalność Komisji, poczem kol. Miłobędzki na razie rezygnację cofnął i zaproszono kol. Glinko do pomocy w pracy. — Kol. Witkowski zreferował sprawę wyborów do Kasy Chorych i sprawę odczytu na ten temat. Dyskusja: kol. Śliwiński, Glinko, Żyburski, Fryk, Mazurek i inni, poczem postanowiono odczytu nie urządzać w lokalu Zw.. Kol. Witkowski zdał sprawozd. z plenarnego posiedzenia Centrali drukarskiej i zakomunikował, iż wpłynął projekt nowego cennika og.-kraj., który musimy rozejrzeć i wprowadzić w nim pewne poprawki, postanowiono zwołać w tej sprawie specjalne zbranie na wtorek 2.XI r. b. o godz. 6 wiecz. — Rozpatrzono sprawę kol. Dobrzyńskiego ze „Zbrojnej Polski" i postanowiono wydać książeczkę członkowską.— Postanowiono wezwać kol. Hoffmana Stefana do lok. Zw. w sprawie zorganizowania kompletu do pracy na niższe warunki płacy. — Kol. Godlewskiemu postanowiono zapomogi wypłacać potrąceniem zaległości. — Kol. Śliwiński zdał sprawę z działalności Komisji Lotnej.

Koło Delegatów warszawskich odbywa swoje posiedzenie dwa razy w miesiącu w poniedziałki po dacie 1-go i 15-go każdego miesiąca. Kolegów wszystkich drukarń prosimy o przysyłanie swoich reprezentantów, aby mieć stałą łączność ze Związkiem.

Z Okręgu Wileńskiego

W czwartek, d. 5 b. m. o godz. 6 pp., odbyło się w Wilnie walne zebranie członków Okręgu z udziałem delegata Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego, oraz członków Polskiego Zawodowego Związku Graficznego (Związek w druk. p. Zawadzkiego) i pracowników drukarni kolejowej. Zebraniu przewodniczył kol. Paszkiewicz, protokół prowadził kol. Kiwilszo.

Na zebraniu tem delegat Zarządu Głównego wygłosił obszerny referat na temat stosunków organizacyjnych, gospodarczych i cennikowych, wysłuchany przez zebranie z wielką uwagą.

„Gdybym był mógł stanąć przed wami, szanowni koledzy, przed trzema laty — rozpoczął referent — powitałbym was, jako najpotężniejszy Okręg naszego Związku, najpotężniejszy nie liczbą, lecz siłą organizacyjną. Niestety, wskutek smutnych wypadków, jakie się na terenie waszego Okręgu w końcu r. 1923 rozegrały, ta potęga zmalała i dziś rozpoczynacie nanowo pracę nad przywróceniem waszemu Okręgowi dawnej jego siły".

Omówiwszy następnie dojście do skutku centralizacji Związku i pierwsze etapy walki o cennik ogólnokrajowy, rozpoczętej wielkim strejkiem krakowskim w r. 1922, przedstawił referent z kolei kryzys r. 1923—1924 i wyrządzone przezeń naszej organizacji i całemu ruchowi zawodowemu w Polsce szkody, upadek Okręgu Wileńskiego, cofnięcie się cennika ogólnokrajowego; poczem zatrzymał się na okresie, w którym po wprowadzeniu złotego zaznaczyła się poprawa konjunktury w naszym zawodzie, co pozwoliło nam podjąć nanowo walkę o cennik ogólnokrajowy. Zobrazował 14-to tygodniową walkę cennikową w Warszawie i Sosnowcu, 10-tygodniowy strejk poznański, kilka innych walk cennikowych, przeprowadzonych w mniejszych oddziałach, z których wszystkie uwieńczone zostały powodzeniem.

Omówiwszy obecną sytuację gospodarcza kraju, określił referent stosunek naszego Związku do ruchu zawodowego w kraju i zagranicą, podkreślając naszą ścisłą łączność z tym ruchem i wskazując na strejk pracowników przemysłu graficznego w Belgji, gdzie z pomocą finansową strejkującym pospieszyły wszystkie związki drukarskie, zorganizowane w Międzynarodówce Drukarskiej, m. in. i nasz Związek, dzięki czemu strejk ten po 9 tygodniach został wygrany na całej linji. Z taką pomocą międzynarodową spotka się i nasz Związek, jeżeli jej będzie kiedyś potrzebował.

Po omówieniu naszych zamierzeń na przyszłość, do zrealizowania których niezbędna jest silna organizacja, wezwał obecnych do pracy nad wzmacnianiem siły organizacyjnej Okręgu i zakończył wyrażeniem nadziei, że podczas przyszłych swych odwiedzin Okręgu zostanie go na dawnym szczeblu organizacyjnego rozkwitu.

Po dyskusji, w której zabierali głos i nieczłonkowie Związku, oraz po odpowiedziach referenta, w których ten ostatni udzielił dodatkowego szeregu ważnych informacji, zebranie wśród oklasków uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Walne zebranie członków Okręgu Wileńskiego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, odbyte dnia 5 listopada 1925 r. z udziałem członków Polskiego Zawodowego Związku Graficznego m. Wilna i pracowników drukarni kolejowej w Wilnie stwierdza, iż dla osiągnięcia poprawy bytu drukarzy wileńskich i podniesienia cennika niezbędna jest jedność organizacyjna i solidarność koleżeńska i do tej jedności i solidarności zebranie nawołuje wszystkich kolegów wileńskich".

Różne wiadomości

Wspomnienia pośmiertne. Dnia 20 października 1925 r. zmarł w 70-ym roku życia ś. p. Jan Łuczków, składacz, jubilat długoletni członek Stow. i Związku Zaw. Drukarzy w Krakowie, który prawie do ostatnich chwil swego życia stał przy kaszcie. W zmarłym tracimy Kolegę zacnego i sumiennego w wykonywaniu swoich obowiązków względem organizacji.

Również opuścił nasze szeregi na zawsze po długiej chorobie ś. p. Widełka Wojciech, maszynista drukarski, przeżywszy lat 40.

Cześć ich pamięci!

Ze Lwowa. W dniu 4.X odbyło się w sali „Ogniska" uroczyste odsłonięcie portretu założyciela i długoletniego prezesa Klubu Maszynistów ś. p. Józefa Witowskiego.

Licznie zebrani koledzy złożyli hołd pamięci ofiarnego organizatora. Szereg organizacyj nadesłało listy lub depesze. Zarząd Główny wziął udział w tym hołdzie za pośrednictwem kol. Kusyka.

Austrjackie gadanie austrjackiej ex-excellencji. Poseł Głąbiński, przemawiając niedawno na jednem ze zgromadzeń publicznych w Małopolsce, wyraził się między innemi, że „zecer w ciągu dnia robi to, co mógłby zrobić w ciągu półtorej godziny".

Nie wiemy, jakie kwalifikacje posiada p. Głąbiński, by występować w roli eksperta, orzekającego, co mógłby zrobić składacz w ciągu półtorej godziny. Nie wiemy również, skąd czerpał wiadomości o wydajności pracy zecerów, wiemy jednak z całą pewnością, że nie z Głównego Urzędu Statystycznego, który zebrał odpowiednie dane w tej materji od właścicieli drukarń. Wiemy również, że nie otrzymał tych wiadomości bezpośrednio od właścicieli drukarń, ci bowiem z tego rodzaju twierdzeniami nigdy jeszcze nie występowali. Przeciwnie, z wydajności pracy zecerów są zadowoleni, inaczej nie dawaliby im zatrudnienia. Zresztą wydajność pracy jest w wielu umowach cennikowych ściśle określona. Nie znajdzie się w Polsce ani jeden właściciel drukarni, któryby się odważył twierdzenie p. Głąbińskiego poprzeć. Żaden z nich bowiem nie zdradza takiego zaniku poczucia rzeczywistości i powagi, jak P. Głąbiński.

A więc pan poseł albo całkiem świadomie skłamał, albo palnął głupstwo, z rozmiarów którego nie zdawał sobie sprawy. Dzięki temu jest dziś przedmiotem wesołości we wszystkich oficynach drukarskich w Polsce.

— I pomyśleć — powiadają składacze, krztusząc się od śmiechu — że taki człowiek mógł być kiedyś ministrem.

Zarobki robotników warszawskich. Ze statystyki prowadzonej przez Warszawską Kasę Chorych wynika, że 58,4% robotników w Warszawie zarabia poniżej 100 złotych miesięcznie; 29,2% od 100 do 200 złotych; 8,8% od 200 do 300 złotych, a tylko 3,6% powyżej 300 złotych. Dla kobiet liczby te przedstawiają się znacznie gorzej jeszcze.

Odpow. Adm. Kol. Z. w Łomży.—Do Nowego Roku.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15. Telefon Nr. 75-93.